

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 4 (120), Kwiecień 2023

www.sulow.pl



W tym numerze

Złożenie hołdu żołnierzom AK	str. 2
Komunikaty Gminy Sułów	str. 2
Wieści szkolne	str. 3
Wspomnienia mieszkańców Sasiadki	str. 6
Gdzie nie dotarła cywilizacja	str. 8
Zaproszenie do świętowania 3 maja	str. 12
Zaproszenie - 100-lecie OSP Sułowiec	str. 13
Kącik kulinarny	str. 14
Krzyżówka	str. 15
Humor	str. 16

100 LAT OSP SUŁOWIEC



Sołectwo
Sułowiec

NATURALNIE
GMINA SUŁÓW



Gminna
Biblioteka
Publiczna
im. Feliksa Pożdźik w Sułowie

ZŁOŻENIE KWIATÓW POD POMNIKIEM AK W DESZKOWICACH PIERWSZYCH

W środę 6 kwietnia po raz kolejny Gmina Sułów upamiętniła tragiczną śmierć młodych żołnierzy Armii Krajowej poległych 6 kwietnia 1943 roku w walce z niemieckim okupantem. Żołnierze należeli do oddziału Adama Piotrowskiego pseudonim „Dolina”. W tym roku była to okrągła 80. rocznica tych tragicznych wydarzeń.

Pod pomnikiem poległych żołnierzy w Deszkowicach Pierwszych wieńce oraz znicze złożyły delegacje:

- Gminy Sułów w składzie Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak, Przewodniczący Rady Gminy Sułów Pan Ryszard Pietrykowski oraz Skarbnik Gminy Sułów Pani Aleksandra Zajac.
- Szkoły Podstawowej z Sułowa na czele z Panią dyrektorką Małgorzatą Kuźmą, oraz nauczycielkami Panią Martą Misiar i Panią Ewą Latawiec.
- Szkoły Podstawowej w Tworyczowie na czele z Panią dyrektorką Elżbietą Matysiak oraz Panią Marią Godzisz.



W uroczystości brali również udział okoliczni mieszkańcy.



MODERNIZACJA OŚWIETLENIA ULICZNEGO INFORMACJA DLA MIESZKAŃCÓW

Zawiadamiamy, że trwa realizacja, długo wyczekiwanej przez mieszkańców Gminy Sułów inwestycji pn. „Modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Sułów - wymiana 696 szt. opraw oświetlenia wraz z osprzętem”. Zadanie realizowane jest w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych, Edycja I.

Przedmiotem inwestycji jest wymiana wyłącznie istniejących lamp oświetlenia ulicznego na energooszczędne oprawy oświetleniowe typu LED celem ograniczenia zużycia energii elektrycznej, które będzie stanowiło zamierzony rezultat otrzymanego dofinansowania.

Z uwagi na liczne apele mieszkańców, dotyczące montażu dodatkowych lamp, informujemy, że zakres wykonywanej inwestycji nie przewiduje takiej możliwości i byłoby to sprzeczne z celowością otrzymanego dofinansowania.

Sekretarz Gminy
/-/Janusz Stańczyk

REJESTR ZBIORNIKÓW BEZODPŁYWOWYCH I PRZYDOMOWYCH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW

ZGŁOSZENIE DO EWIDENCJI JEST OBOWIĄZKOWE !!

Na podstawie wprowadzonych przez ustawodawcę przepisów Gminy mają obowiązek rejestracji ZBIORNIKÓW BEZODPŁYWOWYCH I PRZYDOMOWYCH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW. W związku z powyższym Wójt Gminy Sułów informuje, że na podstawie ustawy z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2022 r. poz. 1297) należy wypełnić zgłoszenie o posiadaniu zbiornika bezodpływowego (szamba), przydomowej oczyszczalni ścieków lub ich braku. Dostarczyć niezwłocznie, nie później niż do dnia 31 maja 2023 roku do Urzędu Gminy Sułów, Sułów 63, 22-448 Sułów, osobiście lub za pomocą poczty tradycyjnej.

KOMUNIKAT "CZyste Powietrze"

Uwaga na nierzetelne firmy i nieprawdziwe informacje! Przestrzegamy mieszkańców przed firmami wykonawczymi, które w ostatnim czasie pojawiają się na terenie Gminy Sułów oferując odpłatne usługi w zakresie dofinansowań do wymiany kotłów oraz sporządzenia wniosków w ramach Programu "Czyste Powietrze", powołując się na współpracę z Urzędem Gminy w Sułowie.

Firmy te sugerują, że realizują przy rzekomej współpracy z Urzędem Gminy w Sułowie, Urzędem Marszałkowskim lub Unią Europejską program „Czyste Powietrze”. Taka współpraca firmy wykonawczej z Urzędem Gminy w Sułowie o której piszą, nie ma pokrycia w rzeczywistości. Są to wyłącznie oferty próbujące nakłonić Państwa do zamówienia usługi instalacji nowego źródła ciepła bez jakiegokolwiek gwarancji na dotację czy refundację kosztów wymiany pieca.

Gmina Sułów, na podstawie porozumienia z WFOSiGW w Lublinie, prowadzi nieodpłatny punkt informacyjno-

konsultacyjny w budynku Urzędu Gminy w Sułowie. Mieszkańcy naszej Gminy mogą za pośrednictwem tegoż Urzędu złożyć wniosek o dotację oraz rozliczyć dotację przez złożenie wniosku o płatność.

Mieszkańcy zainteresowani złożeniem wniosku w programie "Czyste Powietrze" powinni skontaktować się z pracownikiem Urzędu Gminy w Sułów w celu umówienia spotkania i bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku pod numerem telefonu: 84 682 68 46. Punkt informacyjno-konsultacyjny jest czynny od poniedziałku do czwartku w godz. 9.30-12.00.

Należy również zwrócić uwagę na to, że otrzymanie dotacji jest możliwe wyłącznie po zawarciu umowy pomiędzy Mieszkańcem a WFOSiGW w Lublinie.

*Z-ca Wójta Gminy Sułów
/-/ Janusz Stańczyk*

Wieści szkolne

WYMIANA LEKTUR POMIĘDZY GBP I SP W SUŁOWIE

Dzięki dobrej współpracy Szkoły Podstawowej w Sułowie oraz Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksa Poździej w Sułowie, jednostki te dokonały między sobą wymiany książek. Szkoła przekazała Bibliotece lektury, które wyszły obecnie z kanonu lektur, więc w Gminnej Bibliotece łatwiej znajdą czytelnika. Biblioteka natomiast przekazała Szkole Podstawowej nadwyżki lektur, które są najbardziej potrzebne obecnie Szkole Podstawowej. Uroczystego przekazania oraz podpisania protokołów dokonali dyrektorzy obu placówek – Pani Małgorzata Kuźma – Dyrektor SP oraz Pan Arkadiusz Socha – Dyrektor GBP.



PAPIESKI MARSZ WDZIĘCZNOŚCI

3. kwietnia 2023 r. o godz. 9.00 uczniowie wraz z opiekunami Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Michalowie wzięli udział w Papieskim Marszu Wdzięczności, który był upamiętnieniem 18. rocznicy śmierci Patrona naszej szkoły oraz Wielkiego Papieża Polaka - Świętego Jana Pawła II.

Trasa ze względu na złe warunki pogodowe została zmieniona i skrócona.

Przed marszem na pierwszej godzinie lekcyjnej dla uczniów z klas IV-VIII została zaprezentowana prezentacja multimedialna o św. Janie Pawle II przygotowana przez uczennice z klasy VIII: Aleksandrę Misiarz i Kingę Danitowicz. Po zakończeniu prezentacji wszyscy odśpiewali „Barkę” - ulubioną pieśń naszego Papieża.

Natomiast uczniowie z klas I-III wysłuchali fragmentów książki pt. ”Droga do świętości. Opowiadki o Janie Pawle II” oraz pokolorowali rysunek z postacią św. Jana Pawła II.



Ten dzień był czasem wdzięczności i łączności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II oraz refleksji nad Jego nauczaniem.

Anna Jaworska
SP w Michalowie

SUKCES 6-LATKÓW ZE SP W SUŁOWIE



W marcu dzieci z grupy 6 latków brały udział w powiatowym konkursie plastycznym "Tradycje Wielkanocne" organizowanym przez Miejski Dom Kultury w Szczepleszynie. Celem konkursu było kultywowanie tradycji ludowych w sztuce, pobudzanie do twórczych działań, popularyzacja różnorodnych technik plastycznych oraz propagowanie zdrowego trybu życia wypełnionego sztuką i kulturą, wolnego od nałogów i uzależnień. Nasze przedszkolaki z wielkim zaangażowaniem i starannością wykonały swoje kolorowe, świąteczne drzewko. Na konkurs wpłynęło 58 prac, a stroik naszych zdolnych 6 latków został doceniony otrzymując wyróżnienie.

Gratulujemy małym artystom i życzymy dalszych sukcesów.

Joanna Kita
SP w Sułowie

„NIEZŁOMNI W MOICH OCZACH”

Miło nam poinformować, że Komitet Organizacyjny II Konkursu Poetyckiego dla Dzieci Szkół Podstawowych Województwa Lubelskiego „NIEZŁOMNI W MOICH OCZACH” przyznał naszej szkole tytuł Ambadora Konkursu.

Poziom literacki prac uczniów naszej szkoły był bardzo wysoki. Napisanie wiersza na temat Żołnierzy Niezłomnych wymagało wielu umiejętności. Przede wszystkim wiedzy historycznej, obycia ze słowem poetyckim, odwagi w wyrażaniu myśli, umiejętności połączenia ogólnej wiedzy oraz własnej refleksji, a także przekazania

zawartej w temacie idei.

Autorami prac konkursowych są uczniowie klasy 7- **Wojciech Dumala** i **Krystian Łapa**. Gratulujemy naszym szkolnym poetom i zachęcamy do lektury ich utworów.

Marzena Złomańczuk
SP w Tworczywie

(utwory przedrukujemy w przyszłych numerach „Sekretów Wsi” - red.)

POWIATOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ DZIEWCZĄT „Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU”

W dniu 21 kwietnia 2023 r. w Szkole Podstawowej w Wierzbie odbył się finał Powiatowego Turnieju Piłki Nożnej Dziewcząt „Z Podwórka na stadion o puchar Tymbarku”.

Rozgrywki przeprowadzone zostały w kategorii dziewcząt szkół podstawowych do 12 lat - rocznik 2011-2013. Organizatorem XXIII edycji był Polski Związek Piłki Nożnej, sponsorem głównym firma Tymbark, zaś patronat nad turniejem objęli: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W eliminacjach powiatowych uczestniczyło 5 drużyn z terenu powiatu zamojskiego. Uczennice ze Szkoły Podstawowej w Michalowie grały systemem „każdy z każdym” i rywalizowały z rówieśniczkami z Wierzby, Nielicza, Szewni i Kaczórek.

Naszą szkołę reprezentowały dziewczęta z kl. IV- Kornelia Kania, Emilia Krzeszowiec, Dominika Krzeszowiec,

Emilia Kukietka oraz kl. V - Nina Gabryel, Lena Klus, Wiktoria Satowska, Natalia Kryń i Barbara Grela

Dziewczyny pokazały umiejętności piłkarskie i hart ducha dzielnie stawiając czoła rywalkom. Za swoją świetną grę drużyna naszych piłkarek otrzymała pamiątkowe medale oraz dyplom dla szkoły. Opiekunem drużyny był p. Piotr Szczurek. Wszystkim zawodniczkom gratulujemy.

SP w Michalowie

SPRZĄTAMYDLAPOLSKI

Akcja #„SprzątamylDlaPolski”, to ogólnopolska inicjatywa, której organizatorem jest Stowarzyszenie „Dla Polski”. V edycja tego przedsięwzięcia została objęta honorowym patronatem Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Edukacji i Nauki.

Celem akcji jest nie tylko troska o środowisko naturalne w swojej najbliższej okolicy, ale także kształtowanie postawy odpowiedzialności za wspólne dobro.

Uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Sułowie również przyłączyli się do akcji sprzątając zanieczyszczone na skutek działalności człowieka tereny zielone w pobliskiej okolicy. Społeczność szkolna angażując się w działania, udowodniła, że stan naszego środowiska nie jest im obojętny. Dając dobry przykład, pokazała, jak ważna jest troska o środowisko naturalne.



*Marta Misiarz
SP w Sułowie*

STARE URZĄDZENIA Z CODZIENNEGO ŻYCIA MIESZKAŃCÓW WSI ORAZ RÓŻNE CZYNNOSCI DZISIAJ JUŻ ZAPOMNIANE

CIĄG DŁASZY WSPOMNIENÍ PANA MIECZYŚŁAWA KRUKOWSKIEGO Z SĄSIADKI

*Wsi spokojna, wsi wesoła
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć za raz wszystkie?*

Jan Kochanowski
„Pieśń Świętojańska o Sobótce”

Gdy na świętego Prota jest pogoda albo słota, to na świętego Hieronima jest deszcz albo go ni ma - tak oto w dowcipny sposób ktoś podsumował wszystkie przystawia pogodowe. Dziś w większości zapomniane, kiedyś stanowiły bardzo istotny element kultury ludowej. I nie do końca tak było, że „jest deszcz albo go ni ma”, bo zjawiska pogodowe podlegają dającej się zauważyć powtarzalności. Choć oczywiście nie wszystkie i nie zawsze się sprawdzają, lecz tak samo jest również ze współczesnymi prognozami pogody.

Oto przykładowy pogodowy kalendarz:

- Gdy styczeń jasny i biały, w lecie bywają upały
- Gdy kot w lutym na słonku się grzeje, musi w marcu iść na przypiecek;
- Gdy mróz w marcu dnia dziesiątego, jeszcze czterdzieści dni mrozu takiego;
- Gdy kwiecień chmurny, a maj z wiatrami, rok żyzny przed nami;
- Gdy kukułka kuka w maju, spodziewaj się urodzaju;
- Jak Medard obwieści, takich dni czterdzieści;
- Gdy lipiec z deszczem, zima będzie z wiatrem;
- Gdy na Wniebowzięcie Panny ciepło dopisuje, to ciepły i pogodny koniec lata obiecuje;
- Gdy na Michała bociany zostały, nie będzie mrozu przez grudzień cały;
- Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna zima bywa;
- Gdy liście przed Marcinem nie opadają, to mroźną zimę przepowiadają;
- Gdy mróz jest pierwszego grudnia, wyschnie też niejedna studnia.

W każdym gospodarstwie używano **okrągłych sit wykonanych z siatki i łuba**, czyli płata kory zdejmowanej w czasie krążenia soków z wiązu lub lipy. Siatki miały 3 różne gęstości, w zależności od przeznaczenia sit. Najdrobniejszą miało sitko służące do przesiewania mąki. Tak zwany **przetak** miał oczka większe i używano go do

przesiewania ziaren zbóż. Najszersze oczka miał **rajtak**, wykorzystywany do przesiewania dużych ziaren grochu i fasoli. Zużyte siatki były wkładane w otwory wentylacyjne dachu - miały powstrzymać ptaki przed gnieźdzeniem się na strychu.

W kuchni obok pieca zawsze stała **łopata do chleba**, a obok niej **kociuba** - czyli przyrząd do rozgarniania żaru i wygarniania popiołu. Nieodłącznym ich towarzyszem było **pomiotło**, czyli miotła ze słomy na długim drążku do czyszczenia pieca chlebowego.

Stępa - inaczej móździerz kaszarski. Urządzenie służyło do łuskania ziarna i kruszenia go na kaszę. Ze względu na popularność kasz, stępa była obowiązkowym wyposażeniem każdej wiejskiej kuchni. Używano jej również do ubijania czy tłoczenia oleju z siemienia lnianego. Często ten przyrząd nazywano również stypurem.

Dzieża - to naczynie przeznaczone do rozczyniania ciasta na chleb. Okrągłe, szerokie na dole, węższe u góry, wykonane z drewnianych klepek i metalowej obręczy zwanej bednarką. Takie naczynie wykonywał bednarz.

Nosze - to rodzaj nosidła ułatwiającego dźwiganie ciężarów o podobnej wadze, głównie wiader z wodą lub zbożem. Jest to belka, często z wgłębieniem na kark, którą zakłada się na ramiona. Na obu końcach wiszą haki, na których umieszcza się ciężary.

Bróg - budynek gospodarczy. Był to dach wsparty na czterech słupach. Pod tym dachem przechowywane było siano, słoma, snopy zboża.

Makutra - szeroka gliniana misa, której wewnętrzna strona służąca do ucierania jest rowkowata. Ucierano w niej mak, ciasta, masy, kremy, lukry i glazury. Bogatsze gospodynie miały u siebie kilka makutr o różnej wielkości i różnym przeznaczeniu. W późniejszych czasach - powojennych, a nawet obecnych, sprzęt ten nazywano donicą.

Kuźnia - budynek drewniany, jednopomieszczeniowy, prostokątny. Palenisko, po lewej stronie miech, po prawej, pod oknem, stół, a na nim imadło. Na ścianie przyrządy kowalskie. Naprzeciw paleniska stało kowadło, a obok wiadro wody.

Zagata - jej celem było dodatkowe ocieplenie domu, a nawet obory w okresie jesienno-zimowo-wiosennym. Przestrzeń, między drewnianymi brusami, z których budowano budynki, wypełniano słomą i gliną. Dawano to odrobinę izolacji, jednak za mało, jak na mroźną zimę. Zagata sięgała do krawędzi okna, ale były i wyższe. Jej

rusztowanie było z gałęzi, desek, wikliny. Zagatę stawiano około 30 cm od ściany budynku. Przestrzeń była wypełniana liśćmi, sitowiem, słomą. Wiosną zagaty wykonane przy domach rozbierano, a ściany malowano. Dominującym kolorem był kolor niebieski.

Klepisko - to podłoga w dawnej chacie wiejskiej. Jego nazwa pochodzi od ubijania ziemi. Kiedy była dostatecznie utwardzona, pokrywano ją warstwą gliny.

Polepa - to odpowiednik dzisiejszego tynku. Robiło się ją z gliny, często wymieszanej z trocinami lub słomą, by dodatkowo pełniła funkcję izolacyjną.

Chomąto - najważniejszy element uprzęży. Ten rodzaj uprzęży pochodzi z Chin. Jego popularyzacja pozwoliła w pełni wykorzystać siłę pociągową zwierząt.

Pług - najstarsze urządzenie rolnicze. Pierwotnie z drewna i metalu. Najważniejszym elementem pługa jest lemiesz. Orka pługiem to jedna z najcięższych prac polowych. Używany jest do dzisiaj.

Brona - to oprócz pługa najstarsze i najpopularniejsze narzędzie do prac polowych, używana i dzisiaj. W naszej Izbie Pamięci znajduje się drewniana brona z metalowymi zębami.

Sierp - najstarsze i najprostsze narzędzie rolnicze. Służy ludziom od wieków. Najpierw ścinano nim kłosa, następnie pozyskiwano słomę, karmę dla zwierząt. Sierp to narzędzie kobiece gdyż służyło głównie kobietom. Obecnie bywa używane przez ogrodników.

Szaflik - resztki pożywienia trafiały wraz z wodą z mycia naczyń do szaflików stojących zwykle tuż przy piecu. Ponieważ powstawały po myciu, to nazywano je pomyjami. Pomyje wykorzystywano do karmienia zwierząt w połączeniu z suchym chlebem, parowanymi ziemniakami, pokrzywą, a czasem ze śrutą zbożową. Kiedyś słowo „pomyje” nie miało znaczenia negatywnego. Obecnie jest inaczej, np. niesmaczna zupa to mogą być pomyje.

Trep - może to być niezbyt ładny but, lub chcąc wyrazić się o kimś nieprzychylnie, możemy użyć słowa „trep”. Ale trep to również część prymitywnej drabiny, nazywanej także „szczebel”. Trep to również część kołowrotka lub warsztatu tkackiego.

Sernica - stółek do sera - rodzaj zydła. Najprostszy przyrząd używany w kuchni wiejskiej. Było to narzędzie wykonywane chałupniczo przez gospodarza. Jego zadaniem było odsączenie sera z serwatki.

Monidło - od początku XX-tego wieku obowiązkowym elementem wystroju wiejskich chat było „monidło”, czyli portret przedstawiający małżonków w dniu ślubu, podobizny dzieci, portret pierwszokomunijny lub portret przedstawiający inne sytuacje życiowe, np. gospodarz w mundurze wojskowym. Tworzyli je rzemieślnicy zwani portrecistami, którzy wędrowali po wsiach zbierając zamówienia na te szczególne, a jak bardzo pamiętkowe dzieła. Monidła zazwyczaj były przekłama- ne, gdyż na prośbę zamawiającego były upiększane,

elegantsze i bogatsze niż w rzeczywistości te osoby wyglądały. Największa popularność monideł przypadła na początek drugiej połowy XX-tego wieku. W Lublinie istniała spółdzielnia, w której, w czasach największej popularności monideł, wykonywano prawie 2000 takich portretów miesięcznie.

Kosa - to jedno z najstarszych narzędzi rolniczych. W Polsce znana od kilku wieków. Składa się ona z metalowej części, czyli kosa, drewnianego kosiska, metalowej obręczy i klina. Kosę ostrzy się ostrzałką wykonaną z piaskowca, zwanej „osełką”. Ażeby dobrze służyła kosiarzowi klepie się ją, czyli pocienia się ostrze. Wykonuje się to przy pomocy młotka i „babki”.

Cepy - to proste narzędzie drewniane, służące do ręcznego młócenia zboża. Jego historii jest tak długa, jak długa jest historia rolnictwa. Cepy składają się z dwóch kawałków drewna. Dłuższe to cepisko, zwane też dzierzakiem, krótsze to bijak. Dzierzak zakończony był okrągłą główką. Trzymało się go w rękach, na tej główce zamontowana była luźno obracająca się „kapica” zrobiona z wołowej skóry i w nią wmontowany był bijak. Dzięki takiemu połączeniu urządzenie mogło pracować. Zaletą młocki ręcznej było zachowanie prostej słomy, która stanowiła materiał budulcowy, z niej robiono strzechy, czyli pokrycia dachów, nią uszczelniano ściany, mieszano ją z tynkiem, wkładano w zagaty, a także służyła do wyplatania wszelkiego rodzaju koszy, koszyków, dziełek i specyficznych słomianych butów. Prosty w użyciu, a jednocześnie skuteczny, łatwy w wykonaniu cep okazał się nie tylko dobrym narzędziem rolniczym, ale także orężem bojowym, po które chłopcy i mieszkańcy chętnie sięgali podczas małych i dużych konfliktów. Dzisiaj słowo „cep” bywa używane, jako symbol „głupka”.

Zojdy - nasi dziadkowie i rodzice przy użyciu sierpa pozyskiwali na miedzach paszę dla bydła. I w tak zwanych zojdach przynosili do obory trawę, liście w celu nakarmienia bydła. Był to kawałek mocnego materiału służący do ręcznego transportu tej paszy. Ile mogła udźwignąć kobieta tej paszy??? Kobieta - bo to ona w większości była odpowiedzialna za tę pracę.

Przedmioty wspomniane w tym materiale można oglądać w Izbie Pamięci w Sąsiadce.

Ciąg dalszy wspomnień w następnym wydaniu „Sekretów wsi”.

Mieczysław Krukowski

**Stowarzyszenie
„Grodzisko Sąsiadka - Dawny Sutiejsk”
Maria Godzisz**

Źródła: Kasia Bulicz-Kasprzak - „Saga wiejska”.

OSTATNI SZCZĘŚLIWI LUDZIE?

Wydawałoby się prawie niemożliwe, że w XXI wieku gdy możemy oglądać na żywo wydarzenia z odległych krajów, gdy w sekundę możemy rozmawiać i widzieć się z osobą mieszkającą po drugiej stronie globu, cała wiedza o świecie zawarta jest w Internecie i nawet kosmos stał się dostępny, mogą istnieć ludzie, którzy nic nie wiedzą o otaczającej ich rzeczywistości i żyją tak samo jak wieki temu. A jednak. W tajemniczych dżunglach Amazonii, buszu Afryki, dzikich ostępach Papui Nowej Gwinei, lasach deszczowych Malezji i na tropikalnych wysepkach Indonezji żyją plemiona, o których wiemy tylko ze zdjęć lotniczych lub z informacji od innych plemion, które zdecydowały się nawiązać kontakt z cywilizacją. Czy oni naprawdę też nic nie wiedzą o nas? Przypuszczalnie coś tam wiedzą, bo przecież widzą samoloty (oczywiście mogą je uważać za latających bogów), na pewno natykają się na drwali bezlitośnie niszczących amazońskie lasy, przemytników narkotyków, czasami uda się dotrzeć do nich jakimś upartemu misjonarzowi (fakt, że mało który przeżył te spotkania), ale oni po prostu nie chcą zmieniać swojego trybu życia. Naukowcy najczęściej używają nazwy „plemiona izolowane”, chociaż moim zdaniem to nie my, tzw. cywilizowany świat izolujemy się od nich lecz oni od nas. Uważa się, że jest jeszcze na świecie ponad sto takich wspólnot klanowych, większość w dżunglach Amazonii na terenie Brazylii. Naprawdę trudno ustalić nie tylko liczbę klanów, ale i liczbę ludzi w nich żyjących. Tym, którzy postanowiliby skrupulatnie porachować szczepy, być może czasami zbyt nieśmiało by nawiązać kontakt, nie pomaga nie tylko to, że żyją one w odległych, trudno dostępnych zakątkach globu, ale i to że one same bardziej lub mniej konsekwentnie ukrywają się przed współczesnym światem. Ponadto jeśli chcielibyśmy uznać za plemiona bezkontaktowe tylko te, które faktycznie miały styczność wyłącznie z członkami własnego klanu mogłoby okazać się, że jest ich bardzo mało.

Przyjmuje się zatem, że plemiona izolujące się, bez kontaktu ze światem zewnętrznym, to takie, które nie są zintegrowane z globalną cywilizacją, zachowują własną kulturę i zwyczaje. Ludy te „wiedzą o wiele więcej o świecie zewnętrznym, niż większość z nas sądzi” - powiedziała BBC Fiona Watson, dyrektor ds. badań w Survival International, dodając: „Są ekspertami życia w lesie i doskonale zdają sobie sprawę z obecności osób z zewnątrz”, lecz na pewno boją się okrucieństwa nieznanego świata. Dotychczasowe doświadczenia i próby skontaktowania się ze społeczeństwami żyjącymi w izolacji nie kończyły się zazwyczaj dobrze. Nie tylko zanikała ich unikatowa kultura, ale również w wyniku braku odporności na współczesne choroby większość populacji takich plemion po prostu umierała. Wielkim problemem stawały się również nałogi, zwłaszcza alkoholizm. Rząd Brazylii utworzył w latach 70. i 80. XX w. „miejsca z atrakcjami”. Były to wydzielone tereny, na których zostawiano rdzennym mieszkańcom dżungli amazońskiej metalowe narzędzia i inne przedmioty, mając nadzieję, że skłoni to członków izolujących się plemion do wyjścia z ukrycia, pozostania w tych „atrakcyjnych



„miejscach” i, w konsekwencji, asymilacji. Doprowadzało to jednak do wybuchów konfliktów między Indianami o nagromadzone „skarby” oraz stało się źródłem chorób. Przybywający z głębokich ostępów leśnych Indianie byli nieodporni na niektóre schorzenia, dla nas dość banalne i stosunkowo łatwe do uleczenia, natomiast dla nich bardzo groźne, a nawet śmiertelne. Survival International podaje, że wiele kłopotów sprawiają przeziębienia oraz inne choroby infekcyjne, jak grypa czy ospa. Jednak najbardziej niebezpieczne są: malaria, której miejscowe komary dotychczas nie przenosiły, oraz odra. Część z tych chorób (odra, grypa, ospa) powodowała śmierć połowy wioski w ciągu kilku tygodni czy miesięcy. Przykładem mogą być **Yanomami**. Plemię zostało zdziętkowane przez odrę i grypę przyniesioną nieopatrnie przez chcących im pomóc w wychodzeniu z izolacji misjonarzy i wystanników rządu Brazylii.

Znana jest też historia ludu **Matis**, zamieszkującego dolinę Javari w Brazylii. Mieszka tam ok. 20 rdzennych plemion, czyli ok. 3 tys. osób, przy czym szacuje się, że jakieś 2 tys. z nich uważa się za „bezkontaktowe”. W wyniku chorób, którymi zarazili się członkowie plemienia na skutek kontaktów z obcymi, opustoszały trzy z pięciu należących do nich wiosek - populacja plemienia drastycznie spadła. Rząd brazylijski nie angażuje się już więc w tego typu przedsięwzięcia. Takie niespodziewane i tragiczne efekty zadziernięcia przyjaźni zapewne wzmacniały w tych leśnych ludach przekonanie, że „poza lasem nie ma życia”. Wydaje się, że idealnym rozwiązaniem dla tego typu społeczności są rezerwy etniczne, w których odizolowana kultura i styl życia ma szansę na przetrwanie jednak są takie plemiona, które absolutnie nie życzą sobie ingerencji w ich życie i dobitnie dają temu wyraz. Najstłynniejszymi spośród nich są **Sentinelczycy**, rdzenni mieszkańcy niewielkiej wyspy Sentinel Północny na oceanie Indyjskim. Żyją w prawie całkowitej izolacji od dziesiątków tysięcy lat i niewiele wiadomo na ich temat. Plemię to prowadzi zbieracko-łowicki tryb życia, jego członkowie są ciemnoskórzy i mają ok. 160 cm wzrostu. Dzięki nagraniom i zdjęciom lotniczym można zauważyć, że Sentinelczycy mieszkają w prostych chatkach, do polowania używają włóczni, łuków i harpunów, żywią się głównie rybami (konstruuja proste łódki, które wykorzystują do połowu), prawdopodobnie nie potrafią rozpalać ognia. Ich liczebność szacuje się od kilkunastu do ok. 250

osób. Na pewno są bardzo dobrzy w wyrabianiu włóczni, łuków i strzał. I chętnie ich używają, zwłaszcza wobec nieproszonych gości. Każdego, kto zbliży się do ich wyspy, odganiają groźnymi okrzykami i strzałami z łuków oraz miotanymi z wielką wprawą dzidami. Tych zaś, którzy przypadkiem lub celowo znajdują się na ich terenie - zabijają. Pierwsze próby nawiązania kontaktu z plemieniem podjęto w 1880 r., Brytyjczycy pojмали wtedy dwójkę dorosłych i czwórkę dzieci Sentinelczyków. Dorośli szybko zmarli z powodu braku odporności na choroby, dzieci z kolei obdarowano prezentami i przetransportowano z powrotem na wyspę - nigdy więcej ich nie widziano. Próby kontaktu podejmowano jeszcze kilkakrotnie, ale z powodu dużej wrogości ze strony plemienia żadna z nich nie zakończyła się sukcesem - ostatnia zaś była tragiczna w skutkach, amerykański misjonarz po dotarciu na wyspę w 2018 r. zginął od strzał łuczników. Biorąc pod uwagę straty poniesione do tej pory, rząd Indii ostatecznie zrezygnował z prób przerwania izolacji, powołując się na wyraźną wolę mieszkańców wyspy, niedwuznacznie wyrażaną przez tyle lat. Wokół Sentinelu Północnego utworzono strefę zamkniętą, chroniąc w ten sposób jej mieszkańców przed niechcianymi wizytami. Podobnie agresywne i brutalne jest indiańskie plemię **Huaorani** zamieszkujące tereny wschodniego Ekwadoru. Pierwsze informacje o plemieniu pochodzą z przełomu XIX i XX w., wcześniej grupa tych Indian izolowała się od innych społeczeństw prowadząc prawdopodobnie myśliwsko-zbieracki tryb życia i uprawę leśnych ogrodów. W połowie XX w. przez kilkanaście lat grupa ta była postrachem dla ludności mieszkającej w okolicy oraz pracowników firm wydobywczych i zajmujących się wycinką drzew. Pierwszy kontakt z plemieniem nawiązała w 1958 r. amerykańska misjonarka Rachel Saint. Wtedy też **Huaorani** zostali schryścianizowani, przesiedleni i nauczeni współczesności. Jednak dwa odłamy tego plemienia - **Tagaeri** i **Taromenane** do dziś nie utrzymują żadnych kontaktów ze światem zewnętrznym. Antropologom znane jest też plemię **Ayoreo** zamieszkujące tereny Gran Chaco położone w Paragwaju i Boliwii, jego liczebność szacuje się na ok. 3000 osób zajmujących się sezonową uprawą i prowadzeniem myśliwsko-zbierackiego trybu życia. Wierzą w magiczne moce szamanów. Jednak nie wszyscy członkowie tego społeczeństwa są kompletnie odizolowani od świata - plemię dzieli się na podgrupy, które tworzy zazwyczaj kilka rodzin mieszkających w jednej chacie. Nie wszystkie z tych grup unikają kontaktu z cywilizacją, ale te, które stronią od współczesności (nazywane **Totobiegosode**) są niezwykle agresywne. Antropolodzy uważają, że obecnie w kompletnym odizolowaniu żyje jedynie kilkunastu członków plemienia Ayoreo, jedynymi dowodami na ich istnienie są opuszczone obozowiska w głębi puszczy.

Plemię **Mashco Piro** to jedno z najbardziej odizolowanych plemion na Ziemi. Żyją w peruwiańskiej dżungli od przynajmniej 600 lat. Wiodą wędrowny tryb życia, nie uprawiają ziemi. Zajmują się myślistwem, połowem ryb, zbieractwem. Ich populacja obecnie wynosi około 600 osób żyjących w kilku osobnych klanach. W ostatnich latach zauważono, że **Mashco Piro** co raz częściej próbują nawiązać kontakt. Najczęściej pojawiali się na brzegach rzek w peruwiańskim Parku Narodowym Manu.



Plemię Mashco Piro

Widywali ich misjonarze, mieszkańcy wioski, a nawet turyści - dawali im ubrania i jedzenie, czasem nawet piwo. Nie wiedzieli, że skutki tego mogą być fatalne, bo odcięte od naszego świata organizmy nie są przyzwyczajone np. do środków chemicznych, w jakich my pierzemy ubrania. Każda wymiana dóbr może spowodować, że ich życie będzie zagrożone - zaznacza Rebecca Spooner z International Survival. Skoro jednak **Mashco Piro** podejmują coraz częstsze próby nawiązania kontaktu, peruwiański rząd chce zrozumieć dlaczego. Przypuszcza się, że **Mashco Piro** przybywają do nich po pomoc z powodu presji ze strony drwali i handlarzy narkotyków, którzy szukają schronienia w dżungli. Nad tym terenem rząd peruwiański ma małą kontrolę. Przedstawiciele peruwiańskiego rządu twierdzą, że Indianie **Mashco Piro** mają prawo do ochrony i nie można dłużej udawać, że problem nie istnieje. Należy tylko zachować jak największą ostrożność aby nie dopuścić do wybuchu epidemii i całkowitego zniszczenia plemienia.

Himba to grupa etniczna zamieszkująca północno-zachodnią część Namibii i przygraniczne obszary w Angoli. **Himba** wprawdzie nie izolują się od współczesnego świata lecz niemal całkowicie go ignorują i żyją tak jak zawsze żyli ich przodkowie. Nie uprawiają ziemi ale zajmują się pasterstwem, bydło to ich największy majątek. Kobiety **Himba** słyną z urody i bardzo proporcjonalnych kształtów i niewątpliwie znane są miłośnikom filmów przyrodniczych z tego, że całe ciała i włosy pokrywają mazią z czerwonej gliny i masła. To jest ich sposób na zachowanie higieny. W rejonie gdzie wody jest jak na lekarstwo mycie się byłoby niewyobrażalnym marnotrawstwem. Kobiety **Himba** codziennie dużo czasu spędzają na zabiegach upiększających. Jak już wspomniano na włosy i skórę nanoszą „otjize”, mieszankę masła, popiołu, roślin i ceglastej ochry, naturalnego pigmentu z hematytu. Mikstura jest tłusta i poza upiększaniem ma za zadanie pielęgnować skórę, chronić przed słońcem i insektami. Specjalna fryzura jest jeszcze bardziej pracołonna. Na całej głowie zaplata się warkoczyki, naciera popiołem i smaruje ochrą. Na końcach przyczepia się „sztuczne” pukle, czyli pęczki czarnej wełny, które efektywnie odcinają się od reszty czerwonej fryzury. Tak czeszą się dorosłe kobiety. Zanim dojrzeją zaplata im się jeden lub dwa grube warkocze, które zaczesywane są na twarz. To oznacza, że dziewczynka nie jest jeszcze gotowa do zamążpójścia.



Plemię Himba

Poza codziennym smarowaniem „otjize”, zażywają dodatkowo kąpieli dymnych.

Do węgielków dorzucają kawałki kamfory i ziół, a następnie okadzają całe ciało. Pranie ubrań następuje również przez powieszenie ich na takim „kominku zapachowym”. Zresztą jak widzimy na zdjęciu tych ubrań za wiele nie mają. Ta oryginalna higiena najwyraźniej zdaje egzamin, bo od Himba nie czuje się jakichś brzydkich zapachów. Kobiety obwieszane są masą ciężkiej biżuterii: olbrzymimi naszyjnikami, pasami i bransoletami zrobionymi najczęściej z metalu i skóry. Po detalach ozdób można ponoć poznać czy kobieta jest mężatką i ile ma dzieci. Kobiety wychodząc za mąż dostają często od matki piękną białą muszlę, którą noszą potem na piersiach. To znak płodności. Mężatka, która w rok po ślubie ma dziecko, dumnie nosi na głowie Embre, sterczącą ozdobę ze skóry. Skąd tak dużo wiemy o tej grupie etnicznej? A stąd, że niektóre wioski są udostępnione turystom do zwiedzania. Oczywiście z miejscowym, mówiącym po angielsku przewodnikiem. Poza tym lud ten, mimo że żyje w sposób tradycyjny jednak nie unika kontaktu ze światem. Szczególnie kapitalnie wyglądają te półnagie kobiety na tle ubranych normalnie ludzi i uczniów w mundurkach robiące zakupy w nowoczesnych marketach. Równie oryginalne jak wygląd są obyczaje ludu Himba. Ich życie seksualne powszechnie uważane jest za wręcz rozwiązłe. Według tradycji plemienia, gdy mężczyzna przyprowadzi do domu swojego krewnego, ten może zaspokoić seksualnie jedną z żon gospodarza. Kobiety plemienia mają, jak dla nas, szczególne podejście do spraw wierności i seksu. Dla Himba jednak jest to zupełnie normalne zachowanie. Kobiety na przykład mogą dobierać sobie tylu kochanków, ilu im się tylko podoba, według własnego widzimisię. Tradycja ta jest tak popularna, że już nikogo nie dziwi, nawet osobę najbardziej zainteresowaną, czyli męża. Kobiety mogą mieć wielu kochanków, ale jednego męża, mężczyzna natomiast może mieć wiele żon, o ile oczywiście stać go na to, bo trzeba pamiętać, że za żonę trzeba zapłacić bydłem. Zwyczaj nikt nie ma więcej niż dwie żony. Dzięki plemionu Afryki niejednokrotnie zamieszkują tereny, do których trudno jest się dostać drogą lądową. Aby do nich dotrzeć, trzeba podróżować przez wiele dni, a drogi często stają się nieprzejezdne. W niektóre regiony zamieszkałe przez ludzi da się dotrzeć jedynie drogą wodną, płynąc wzdłuż afrykańskich rzek. Nieznana

przyroda i trudy podróży to główne przyczyny, dla których plemiona żyjące w Afryce pozostały do dziś tak mocno odizolowane. Problemem w bezpośrednich spotkaniach może być też bariera kulturowa. Część z tych plemion poznałoby dostatecznie dobrze, a ilu jeszcze nie znamy? Nikt nie wie co ukrywa przed światem busz Afryki.

Niewątpliwie równie fascynujące są tubylcze plemiona zamieszkujące wyspy Papui Nowej Gwinei. Czy uwierzycie, że jeszcze jedenaście lat temu praktykowano tu kanibalizm? Plemiona Korowajów i Asmatów to ostatni ludożercy, łowcy głów. Korowajowie należą do klanów mieszkających na prostych i silnych drzewach żelaznych, budujących swe domy nawet na wysokości 38 metrów. Im wyżej, tym lepiej, nie ma tam tyle insektów, wieje lekki wiatr, z daleka widać kto się zbliża i duchy są mniej aktywne. Ludzie z cywilizowanego świata, którym udało się pozyskać zaufanie Korowajów z trudem gramolą się do ich podniebnych domów po chwiejnych drabinach, asekurowani linkami. Oni sami wskakują szybko i lekko (ważą do 45 kilogramów), na bosaka, podśpiewując. Świat usłyszał o nich w 1974 roku, a parę lat później przyjechali misjonarze. Na miejscu zastali... kanibali. Zjadali innych ludzi bynajmniej nie z głodu. To była część ich wierzeń, pradawny rytuał. Gdy nękaty ich choroby i przeciwności losu uważali, że przyczyną jest zły duch, który wcielił w któregoś z współplemieńców. "Winy" - zawsze mężczyzna - był oddawany przez swoich bliskich (do tego stopnia nikt nie chciał mieć konszachtów ze złym duchem!), przywiązywany do pala na środku wioski i zabijany strzałem z łuku w głowę. Następnie z zabitego wyjmowano mózg, który jako największy przysmak (po ugotowaniu) dostawała starszyzna plemienna. Dłonie i stopy, jako stosunkowo miękkie, otrzymywały osoby starsze. Serce i wątrobę zjadały dzieci, a reszta była sprawiedliwie dzielona pomiędzy wszystkich członków klanu. Nie odczuwali żadnych wyrzutów sumienia gdyż uważali, że zjadają nie znajomego lecz złego ducha, który w nim zamieszkał. Smak człowieka Korowajowie porównywali do smaku młodego kazuara (ptaka niełota). Dziś to temat drażliwy, bo Korowajowie uważają się za protestantów, rozumieją, że nie był to dobry zwyczaj i wolą do tego nie wracać.

Jeszcze bardziej przerażające zwyczaje mieli **Asmaci**, skądinąd esteci, najstynniejsi rzeźbiarze Pacyfiku, do których na jesienne festiwale sztuki zjeżdżają się kolekcjonerzy z całego świata. Żyją w domach na palach i pomostach nad brzegiem morza Arafura, inaczej jak drogą wodną nie można się do nich dostać. Mimo że u nich kanibalizm zanikł w latach 70-tych XX wieku, wciąż silnie zakorzeniony jest w umysłach i często stanowi motyw przewodni rzeźb. Dziś Asmaci żyją spokojnie, łowiąc ryby i uprawiając palmy sako, ale wciąż pokutuje o nich opinia krwawego, mściwego plemienia. By zasłużyć na szacunek, mężczyzna musiał ściąć co najmniej jedną głowę wroga. Powodami do ludożerstwa były zemsta oraz szacunek, a formą zemsty doskonałej, wręcz idealnej był występujący tylko u nich i przyprawiający o gęsią skórę zwyczaj. Mianowicie porywali z wioski wroga małego chłopca, adoptowali go, karmili, dbali i troszczyli się jak o własne dziecko, tylko po to, by - jak podrośnie - zabić go i zjeść. W domach Asmaci



Asmaci—fot: Alicja Kubiak, Jan Kurzela

trzymał dwa rodzaje czaszek. Te malowane i ozdabiane koralikami to czaszki ich bliskich, opiekujące się nimi. A te z dziurą w potylicy, przez którą wyciągano mózg - czaszki wrogów. Czaszkę wioda brat do domu najstarszy syn, by służyła mu jako poduszka i by mógł przez sen wchłonąć ojcowską mądrość. To ponoć Asmaci zjedli Michaela Rockefellera, spadkobiercę wielkiej fortuny, który w 1961 roku wybrał się do Papui Nowej Gwineji by badać ich sztukę. W każdym razie podróżnik (ani jego szczątki) nigdy nie został odnaleziony. Bardzo ciekawym plemieniem są też Dani zamieszkujący bajecznie piękną dolinę Baliem. Ich domy są bardzo skromne z klepiskiem i miejscem na małe ognisko. Mężczyźni do dziś chodzą tam ubrani wyłącznie w pióropusze i koteki (osłony na penisa wykonane z owocu rośliny dyniowatej). Dani wierzą, że pochodzą od ptaków, co odzwierciedlają w ubiorze.

W specyficzny sposób przeżywają żałobę. Kobiety obcinają sobie palce u rąk, a mężczyźni - kawałek ucha. Bywają zawistni. Przez całe lata, zanim policja i misjonarze ostro nie sprzeciwili się okrucieństwu, toczyli między sobą zażarte bitwy, zdolni wymordować podczas jednego starcia ponad sto osób. Zdobyte ciało wroga było traktowane bez pardonu - kładzione koło ogniska, odzierane przez kobiety z broni i ozdób, skopane i oplute (po to, by wygonić z niego ducha). Za to zastużonych wodzów Dani mumifikowali, wędząc przez nawet kilka lat dymem.

Jak już wspomniano na początku artykułu, badacze zajmujący się prawami autochtonów oceniają, że istnieje ponad 100 grup, które nie nawiązały kontaktu ze światem zewnętrznym. Najbardziej wiarygodnych informacji na ten temat dostarczają badania przeprowadzone przez rząd Brazylii. Dzięki zwiadom lotniczym i rozmowom z plemionami, z których jest kontakt, oszacowano, że w brazylijskiej Amazonii znajduje się co najmniej 77 izolowanych plemion. Specjaliści oceniają, że około 15 grup ludności żyje na terenie Peru, a kilka kolejnych znajduje się na terenie innych krajów obejmujących swym zasięgiem Amazonię. Dwa plemiona zamieszkują Andamany, kolejnych kilkadziesiąt mieszka w indonezyjskiej części Nowej Gwineji. Nie wyklucza się istnienia takich grup w Malezji i centralnej Afryce.

Przedstawicielka Survival International mówi, że większość z takich grup ma jakiś kontakt ze światem zewnętrznym. Niewielki i pośredni, ale jednak. Zwykle bowiem kontaktują się z innymi plemionami, które z kolei mają szersze kontakty. W Brazylii czy Peru istnieją przepisy chroniące obszary takich plemion czy zabraniające kontaktowania się z nimi. Jednak firmy naftowe czy górnicze wyszukują luki w prawie i wdzierają się na chronione tereny. Survival International udokumentowała przypadki, gdy całe wsie były niszczone buldożerami, a mieszkańcy przepędzani lub zabijani. Między naukowcami, a przedstawicielami instytucji zajmujących się ochroną plemion izolowanych trwa cały czas dyskusja, czy cywilizować te plemiona, czy też zostawić je w spokoju. Jak zwykle opinie są mocno podzielone.

Rządy takich krajów, jak Brazylia czy Papua Nowa Gwinea uważają, że tubylcze ludy są częścią ich kultury i nikt nie ma prawa wtrącać się w ich sprawy. Nie oferuje im się (po wielu nieudanych próbach) pomocy, nie dostarcza żywności, leków, nie doprowadza się energii elektrycznej i dróg. Mają oddzielny teren, na którym żyją według swoich odwiecznych praw. Są szczęśliwi chociaż zdarza się i tak, że plemiona, które zdecydowały się nawiązać kontakty z cywilizacją i zaczęły korzystać z jej dóbr nie chcą już wracać do starego stylu życia.

Opracowała:
Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. <https://kopalniawiedzy.pl/plemie-izolacja-Amazonia-kontakt>,
2. <https://turystyka.wp.pl/czy-sa-na-swiecie-miejsca-do-ktorych-turysci-jeszcze-nie-dotarli-6108782952401025a>
3. *Ostatni kanibale. Z wizytą u plemion Papui Zachodniej.* Joanna Klimowicz
4. <https://turystyka.wp.pl/najbardziej-lubiezne-plemiona-6043990459949697g/4>
5. <https://viamundo.pl/namibia/himba-piekosc-w-czerwieni/>
6. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114871,18420338,jedno-z-najbardziej-odizolowanych-plemion-na-ziemi-wychodzi.html>
7. <https://nawakacje.eu/5-najbardziej-odizolowanych-plemion-na-swiecie>
8. *Bez kontaktu ze światem.* Robert Kościelny

SERDECZNOŚCI

JERZY MAJA WOJCIECH GRAŻYNA
MAREK ALICJA LEON

ABY WSZYSTKIE FAJNE DNI W ŻÓŁWIM TEMPIE UPEŁYWAŁY,
BY CO DZIEŃ UŚMIECHAŁ SIĘ DO CIEBIE ŚWIAT CAŁY,
BY NIGDY NIE BYŁO PORANNEJ POBUDKI
I WIAŁ WIATR CO ROZWIEWA WSZELKIE SMUTKI.





Gminne Święto KONSTYTUCJI 3 MAJA DESZKOWICE PIERWSZE

Godz. 12.30 – Msza św. w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Deszkowicach Pierwszych połączona z Akademią Patriotyczną w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Sułowie.

Oprawę muzyczną mszy św. zapewni Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Sułów.

W uroczystościach udział wezmą jednostki OSP z terenu Gminy Sułów.

3
maja
2023

NATURALNIE

 GMINA SUŁÓW



*Ochotnicza Straż Pożarna w Sulowcu
zaprasza na uroczystość*

Jubileuszu 100-lecia OSP Sulowiec

*połączonego z Gminnym Świętem Strażaka
w dniu 07 maja 2023 r.*

Program uroczystości:

- 13³⁰ Zbiórka Pododdziałów i przemarsz na plac przy remizie OSP
- 14⁰⁰ Msza święta
Meldunek
Podniesienie flagi państwowej i odśpiewanie hymnu
Powitanie gości
Odznaczenia
Wystąpienia zaproszonych gości
Zakończenie części oficjalnej uroczystości
- 16⁰⁰ Rozpoczęcie części artystycznej i zabawy tanecznej

Wystąpią m.in.:

- Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Sulów
- Myśliwska Orkiestra Dęta „Echo Kniei” ze Szczebrzeszyna
- Zespół „ShowMen” z Szopinka
- Zespół „Ale Cantare” z Płoskiego
- Zespół „Malinowa Dolina” z Gorajca
- Zabawę taneczną poprowadzi DJ Ernest-DJ4You

Dodatkowo:

- Ogródek piwny
- Grochówka polowa – darmowy poczęstunek dla każdego



Sołectwo
Sulowiec

NATURALNIE
GMINA SULÓW



Gmina
Biblioteka
Publiczna
im. Feliksa Potulickiego w Sulowie

Kącik kulinarny

MARYNATY DO MIĘS NA GRILLA

Ostra marynata do szaszłyków i kurczaka: 3 łyżki oleju, 2 łyżki pikantnego ketchupu, 1/2 łyżki octu, 1 łyżeczka musztardy, 2 ząbki czosnku, 1 łyżeczka cukru i przyprawy: pół łyżeczki oregano, kminku, soli i chili.

Olej, ketchup, ocet i musztardę wymieszać w naczyniu. Następnie wcisnąć czosnek oraz dodać cukier i przyprawy.

Marynata do wieprzowiny:

1 szklanka białego wina, 1 łyżka oleju, kawałek pora, nieduży kawałek imbiru, kilka ziarenek pieprzu i chili.

Wino zmieszać z olejem. Następnie dodać drobno pokrojony por i starty imbir. Doprawić pieprzem i chili. Do naczynia włożyć wcześniej przygotowaną wieprzowinę i marynować od kilku godzin do doby.

Marynata do karkówki:

12 łyżek oliwy z oliwek, 1 nieduża cebula, 5 ząbków czosnku, 2 ziarenka jałowca, 1 łyżeczka papryki ostrej, 1 łyżka ziół prowansalskich, 1 łyżka przyprawy warzywnej i pieprz.

Oliwę wlać do naczynia, dodać rozgnieciony czosnek i ziarenka jałowca oraz drobno posiekaną cebulę. Dodać pozostałe przyprawy i wszystko dobrze wymieszać. Włożyć do naczynia 4 rozbite plastry karkówki i zostawić na 4 godziny w lodówce.

CIASTO Z OWOCAMI I BEZĄ

Ciasto: 3/4 kostki margaryny, 1/2 szklanki cukru kryształ, 1 cukier waniliowy, 2,5 szklanki mąki pszennej, 5 żółtek, 4 łyżki kwaśnej śmietany, 2 łyżeczki proszku do pieczenia. Margarynę utrzeć z cukrem, cukrem waniliowym, dodać żółtka i śmietanę, dalej ucierać. Dodać proszek do pieczenia i mąkę. Wymieszać mikserem, aż powstanie bardzo gęsta masa. Ciasto przełożyć na wyłożoną papierem do pieczenia blachę. Równomiernie rozprowadzić na blaszce za pomocą łyżki, wyrównać najlepiej dłonią oprószoną mąką.

Dodatek: dowolne owoce sezonowe: ok. 1 kg (truskawki, rabarbar, borówki, czereśnie, wiśnie, śliwki itp.), 2 łyżki mąki ziemniaczanej do oprószenia owoców. Na cięcie ułożyć obtoczone w mące ziemniaczanej owoce.

Beza: 5 białek, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, opcjonalnie płatki migdałowe lub posiekane orzechy do posypania bezy. Ubić białka, stopniowo dodając cukier. Do ubitej na sztywno piany dodać mąkę ziemniaczaną i wyłożyć owoce. Bezę posypać płatkami lub orzechami. Piec 40 minut w piekarniku nagrzanym na 180 stopni.



DIETETYCZNE MINIROGALIKI Z CIASTA TWAROGOWEGO

10 dag chudego twarogu, 1/3 szklanki maślanek, 10 dag mąki białej, 10 dag mąki pełnoziarnistej, 5 dag słodziku, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5 łyżek oleju, sól, 5 łyżek powideł, 1 żółtko.

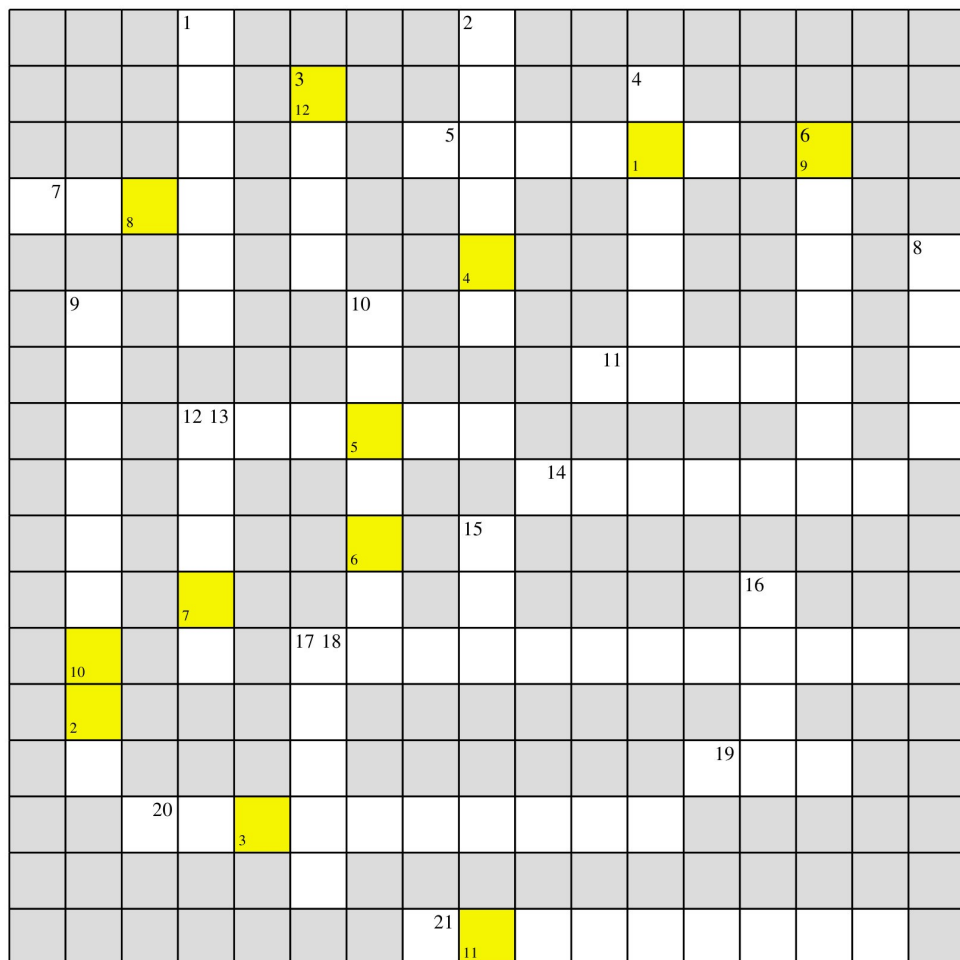
Twaróg zmiksować z maślanką i słodzikiem. Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i dodać ser, olej oraz szczyptę soli. Szybko zagnieść ciasto, uformować kulę, zawinąć w folię i schłodzić. Następnie ciasto rozwałkować jak najcieniej, pokroić na trójkąty tej samej wielkości. Każdy posmarować powidłami. Zwinać, zaczynając od boku, lekko zgiąć, by powstały kształtne rogaliki. Ułożyć je na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Każdy posmarować żółtkiem. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 200 stopni i piec 20 minut na złoty kolor.



Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

Tytuł: "Kwiecień"
 Autor krzyżówki: Daniel Mróz

KRZYŻÓWKA



Wypełniony i wycięty kupon konkursowy z hasłem należy dostarczyć do siedziby Biblioteki w Sułowie (Sułów 142, 22-448 Sułów) do 15 maja 2023 r. Wśród dostarczonych kuponów nastąpi losowanie nagrody, którą w tym miesiącu jest **Komplet noży w bloku Karl Hausmann Marco 5 szt.** którego sponsorem jest firma **Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KUMPEL Marcin Rybaczuk**



Zwycięzcą marcowej krzyżówki została **Pani Henryka Galewska**. Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody, którą jest czajnik elektryczny **FIRST** Austria.

Pionowo

1. Stolica Kanady?
2. Korona z zaplatanych kwiatów?
3. Umberto Eco napisał książkę Imię
4. Pierwsza i ostatnia kromka chleba?
6. Mała gitara?
8. kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę
9. Klasyka filmowa, Ojciec
10. Prima
12. Godło Litwy?
15. Historyczny władca Rosji?
16. Kłamstwo ma krótkie
17. Popularny model opła?

Poziomo

5. Nie oficjalny utwór literacki tworzony przez fanów konkretnego tytułu?
7. Straszna postać z Muminków?
11. Puchatek na leśniczynie?
13. Bajka dla dzieci Psi
14. Na Wielkanoc dzielimy się?
18. Umiejętność wyrażania własnego zdania, .. uczuć w sposób otwarty?
19. Najdłuższa rzeka świata?
20. Nauka zajmująca się badaniem ciał niebieskich?
21. Ogórek konserwowy?

✂

KUPON KONKURSOWY

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

SEKRETY
Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Nr 4 (120)
Kwiecień 2023

.....
imię i nazwisko

.....
nr telefonu

HUMOR

- Panie doktorze, a to jest pewny zabieg?
- Proszę Pana robiliśmy to wiele razy, w końcu musi się udać!

• • •

Mąż z żoną w kuchni. Za ścianą słychać krzyk sąsiada:
- Cholera jasna, pieprzone ciemajdy, ruszać się! Nie po to tyle zarabiacie!!!
Mąż raptem doznaje olśnienia:
- Rany boskie - mecz! Zapomniałem!

• • •

Krótki kurs odpowiedniego zachowania dla facetów.
Idziesz ulicą z żoną i mija was piękna dziewczyna. Żona pyta:
- Ładna, co nie?
Odpowiedź "TAK" jest błędna.
Odpowiedź "NIE" też jest błędna.
Prawidłowa odpowiedź: "KTO?"

• • •

Ponieważ Coca Cola wyszła z Rosji, postanowiono wdrożyć produkcję zastępczą. Przeprowadzono ślepe testy kilku receptur. Z zauważalną przewagą wygrał bimber zabarwiony herbatą.

• • •

Spaceruje plażą mąż z żoną, w ich stronę zmierza bardzo ładna dziewczyna. Żona do męża:
- Tylko spróbuj wciągnąć brzuch to pożałujesz!

• • •

Szukam domu dla małego, wnerwiającego pieska, który strasznie szczeka. Jeżeli jesteś zainteresowany, to daj mi znać. Skoczę tylko na chwilę do sąsiada i już jest twój!

W aptece:

- Macie jakiś środek na porost włosów?
- Mamy.
- Dobry?
- Panie, rewelacyjny! Widzicie tego wąsacza za kasą?
- No i?
- To moja żona, próbowała tubkę zębami odkręcić.

• • •

Zamówiłem usługę "Żona na godzinę" - na godzinę. Przyjechała kobitka, w pół godziny posprzątała i wymyła całe mieszkanie a drugie pół godziny truła mi, jak to zmarnowała ze mną swoje najlepsze lata. Dałem 5 gwiazdek!

• • •

Małolat grał w piłkę przed domem i zgubił soczewkę kontaktową. Po bezowocnych poszukiwaniach podszedł do matki i powiedział, że nigdzie jej nie może znaleźć. Matka wyszła na zewnątrz i wróciła pięć minut później. W dłoni trzymała zagubioną soczewkę.
- Ale jak to zrobiłaś, mam? Przejrzałem wszystko!
- Po prostu szukaliśmy różnych rzeczy. Ty szukałeś małego kawałka plastiku. Ja szukałam czegoś wartego 2000 złotych.

• • •

Mąż wraca do domu i mówi do żony:

- Dzisiaj nie rób mi obiadu, bo kupiłem na wynos obiad z siedmiu dań.
- Co przyniosłeś, kochanie?
- Hot doga i sześciopak...

• • •

Urzędniczka urzędu stanu cywilnego zauważywszy, że panna młoda jest w ciąży, zapytała o zgodę na zawarcie małżeństwa tylko pana młodego.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:
Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów
Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>
tel. +48 84 682 62 02
fax: +48 84 682 62 27

Nakład 300 egz.
Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów,
powiat zamojski
E-mail: sekretyswi@wp.pl

Redakcja:
Redaktor naczelny:
Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
Marta Radzik (Sułów)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Daniel Mróz (Sąsiadka)
Michalina Kobylarz (Deszkowice Pierwsze)
Maria Godzisz (Kulików)
Skład: Arkadiusz Socha (Sułowiec)

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi” do 10 dnia każdego miesiąca ;-).